

Official Vandal, One love (feat. Dj Grubaz)

Mam zajebiste szczęście być tego elementem
Rezydentem stylu synu, bo nie stałem z tyłu
Nie załowałem skillów
Ilu gości zamuliło, odbiło, zostawiło temat
Nawet nie pamiętam
Szara eminencja, ciągle biega nie wymięka
Sytuacja jest napięta
My nie toniemy w lękach
Zerkam przez ramie co jest grane na lay-upie.
Zapierdole tutaj panel jak dostane się airshafem.
Przecinamy kraty świeżo zajebanym rakiem.
Czeka na nas metro, my dla niego mamy lakier.
Chrapkę by go zużyć, posadzić fajne wrzuty
Nie stchórzyć zrobić swoje, i bezpiecznie wrócić
Piona dla ludzi, którzy wiedza o czym mówię
Podróże w różne strony świata plecak, karimata
Latam sobie tu i tam, realizuje plan
I nie zmieniam założenia
Spełniam swoje marzenia.

Pierwszorzędne ma znaczenie tej kultury zjednoczenie
Poczuj się jak byś był na graffiti jamie i jest pięknie
Style jak semtex
IFCC kompretem
Plaga tagów za zakrętem
Częściej i gęściej
Wyjście i wejście
Takie w życiu mam zajęcie
Poznaj szarą eminencję co ma w sercu kwintesencje,
IFCC pierwszy panel zaczął lekcje,
Wywołane z piersi zdjęcie rozpoczęło przedsięwzięcie na świecie.
Nie czyściły aż tak jeszcze i jeździły sobie kleszcze,
Żywe galerie, na kolejce pod miejskim,
Serce moje, serce Twoje, pojedziemy jednym torem do OV graffiti project.

Za późno by się bać, teraz trzeba grać va-bank
Feel the funk, ja mam chuj wbity w sociality,
Graffiti, wciągnęło mnie jak innych narkotyki
Wciąż powiększam wyniki kryminalnej statystyki.
Veni Vidi Vici, znów, nie wracamy z niczym
Wole urwać się ze smyczy by dać systemowi wycisk.
Szybcy i wściekli, przebiegli, zdrowo pierdolnięci,
Chęci nie zabraknie nam możesz być pewny.
Mamy swoje haki, graty, raki, przecinaki.
Zabawki dla vandali nikt nie dostał ich od matki.
Zdemontowane siatki, razory, kraty, zamki, kolczatki, kamery.
Alramy i sensory, zabezpieczenia nowe mocne systemy ochrony.
Chromy i kolory, wholki, bombki, panele, backjumpy na stacjach, yardy, lay-upy, tunele.
Opcji jest tu wiele ryzyko stały element.

Głębokie wpisy,
Na ścianach napisy.
Nie budują tego dissy tylko Jizzy, komitywy.
Panele zgrywy i w studiu nagrywy, tak jak zrywy na yardach,
Za to zdrowaśka na farta.
To normalka, ONE-LOVE, respekt dla Didżei sztos,
Grube bity no i głos pod nie pięknie nagrywany.
Zapisy, headspiny jak biboje lecą w tany,
Za chromy grube ramy, wszystkie freestyle, spontany.
Dla bomberów, mych kochanych w imię Ojca, Syna, Mamy
Niech się spełnią wasze plany.